

Tomaszewski, Jerzy

„Husitský Tábor”, 10 (1988-1991) : [recenzja]

Przegląd Historyczny 84/4, 529-530

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

okres emerytury, urlopy i weekendy. Ich zagospodarowanie opiera się na dawnych wzorcach mieszczańskich, jako że w tej grupie społecznej rozdział sfery prywatnej i zawodowej nastąpił najwcześniej.

Ostatni artykuł „Familie und Arbeitswelt in historischer Sicht” (s. 355-359) w popularnej formie przedstawia niektóre z przytoczonych wcześniej poglądów naukowych. Dotyczą one nowej austriackiej rodziny „nieprodukcyjnej”, powstałej na skutek procesów biurokracji i industrializacji. Życie tej rodziny toczy się według rytmu pracy, jej pozycja zależy od zawodu i stanowiska osoby, która ją utrzymuje, a fizyczne i psychiczne procesy reprodukcji w rodzinie mają wpływ na kształtowanie produkcji.

Omawiane tutaj prace powstały w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Mają one bardzo różny ciężar gatunkowy. Wszystkie dotyczą podobnych zagadnień, stąd biorą się powtórzenia i kilkakrotne powracanie do pewnych problemów. Łączy je szeroka perspektywa badawcza, porównywanie zjawisk w długich przekrojach czasowych, dynamiczny obraz społeczeństwa i świadomość istnienia wielu wyjątków od ostrożnie sformułowanych ujęć modelowych. Warto je przeczytać również dlatego, że pokazują dorobek i ewolucję poglądów jednego z najbardziej zasłużonych badaczy historii i rodziny.

Anna Laszuk

„Husitský Tábor”. Sborník Muzea husitského revolučního hnutí, 10 (1988-1991), s. 380, ilustr.

Dziesiąty tom rocznika obejmujący kilka lat ukazał się z opóźnieniem, spowodowanym kłopotami finansowymi wydawców, lecz za to w zmienionej sytuacji politycznej. Dokumentuje to facsimile wpisu prezesa rządu Republiki Czeskiej w księdze pamiątkowej Muzeum, dokonanego 19 marca 1991 r.: „Ludziom z muzeum, którzy wydawali w ciężkich czasach znakomitą publikację. Z przyjaźnią Petr Pithart.”

Historyk zgodzi się z oceną Pitharta. Roczник zapoczątkowano w 1978 r., w setną rocznicę powstania Muzeum Husyckiego Ruchu Rewolucyjnego w Taborze. Historiografia czeska w tym czasie podlegała istotnym restrykcjom politycznym, które dotknęły zwłaszcza instytucje i czasopisma centralne. Stosunki uległy już wówczas pewnej stabilizacji, co sprzyjało m.in. interesującym inicjatywom regionalnym. Uczni czescy i słowaccy dzielili się bowiem w przybliżeniu na trzy kategorie: wielu nie miało jakiegokolwiek możliwości druku w kraju, chyba że pod obcym nazwiskiem i w tajemnicy przed czynnikami politycznymi, innych nie dopuszczano do wydawnictw centralnych, rozpowszechnianych w całym kraju i posiadających większe nakłady, lecz mogli publikować w wydawnictwach specjalistycznych o niskim nakładzie, zwłaszcza w małych miejscowościach. Ostatnia kategoria — niekoniecznie mająca wiele do powiedzenia — podlegała tylko ograniczeniom cenzuralnym. Rezultatem takiej polityki stał się upadek poziomu naukowego wielu czasopism centralnych, natomiast rozmaite wydawnictwa lokalne, niektóre dotąd niemal nieznanne, zyskały współpracę wybitnych nieraz uczonych. Warunki te sprzyjały pojawieniu się rocznika wydawanego w Taborze. Dość powiedzieć, że współtwórcą koncepcji rocznika był motorniczy tramwajów praskich František Šmahel; oprócz niego wydawnictwo tworzyli Miloš Drda, Jiří Kořalka, Květa Kořalková, Rudolf Tecl. Nie wszyscy mogli publikować pod własnymi nazwiskami. Dzieje dziesięciu tomów rocznika wspomina w jubileuszowym tomie J. Kořalka, faktyczny redaktor odpowiedzialny, którego nazwisko w tej funkcji pojawiło się dopiero teraz.

Stwierdzić trzeba, że „Husitský Tábor” wykorzystał dobre szanse, które istniały w „znormalizowanej” Czechosłowacji, a zarazem stworzył możliwości druku dla osób, których dotknęły restrykcje polityczne. Należeli do nich m.in. tak znani uczeni jak Josef Macek oraz Jan Havránek. Problematyka w nim podejmowana objęła zarówno dzieje miasta i regionu, jak też szeroko rozumianą historię ruchu husyckiego oraz recepcji jego tradycji aż do XX w. włącznie. Tom dziesiąty kontynuuje tę tematykę.

Zamieszczono w nim przede wszystkim materiały sympozjum z września 1983 r., poświęconego problematyce domu w czasach husyckich. Studia dotyczą konstrukcji i architektury domów, ich wyposażenia oraz funkcji społecznych. Drugi dział rocznika obejmuje artykuły, których problematyka sięga od badań archeologicznych do tradycji husyckich wieku XIX. Trzeci dział zawiera źródła dotyczące ruchu husyckiego. Ponad третią część tomu zajmują recenzje i bibliografia, uwzględniająca także artykuły z czasopism. Informacje bibliograficzne oraz

przeglądy badań zajmowały zawsze w roczniku wiele miejsca, toteż służyć on może jako dobry przewodnik po historiografii, zwłaszcza czechosłowackiej.

Wydawnictwo zawiera także liczne ilustracje, niezmiernie istotne zwłaszcza dla prac z zakresu archeologii oraz dziejów kultury materialnej.

Dziesiąty tom jest okazją, by podkreślić zasługi wydawnictwa w okresie szczególnie trudnym dla nauki czechosłowackiej. To prawda, że krytyczny czytelnik mógł dostrzec także na jego łamach ofiary składane duchowi czasów normalizacji, zwłaszcza w niektórych sformułowaniach spotykanych nawet w wartościowych artykułach. Redaktorzy zdołali jednak obronić przyzwoity poziom naukowy rocznika. Życzyć należy, by w bardziej sprzyjających warunkach politycznych dotychczasowi autorzy pozostali wierni wydawnictwu, a także by przybyli nowi, młodzi i utalentowani.

Jerzy Tomaszewski

Paweł W i e c z o r k i e w i c z, Stalin i generacja sowiecka w latach 1937 - 1941. Sprawa Tuchaczewskiego i jej konsekwencje, Rozprawa habilitacyjna, Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf”, Warszawa 1993, s. 601, tablice.

Recenzowaną pracę można z pożytkiem czytać z punktu widzenia ogólniejszych treści historii politycznej i wojskowej. Nawet jeśli, wskutek skupienia przez autora uwagi akurat na miejscu i czasie wskazanym w tytule, będzie ona klasyfikowana wśród dzieł poświęconych komunizmowi, to przecież przedstawione w niej podgryzanie się koterii i wykańczanie sług przez podejrzliwego władcę nie odbiega od podobnych zjawisk rozgrywających się na jakimkolwiek (chyba najlepiej sultańskim) dworze.

Książka *W i e c z o r k i e w i c z a* wnosi wszakże również sporo materiałów do przemyśleń czytelnika zainteresowanego socjologią ruchów rewolucyjnych. Pierwszym z rysujących się zagadnień jest kwestia pokoleniowej wymiany starej gwardii na drugie pokolenie rewolucyjne oraz uwarunkowania tego procesu przez warunki kraju. Wymiana, o której mowa, nastąpiła czy to w Rosji, czy w Chinach, czy w Polsce w odstępie mniej więcej 20 lat od rewolucyjnej przemiany („wielka czystka”, „rewolucja kulturalna”, „marzec”). Podczas jednak gdy w Polsce po 1968 r. do wpływów dochodzili arywiści w znacznym stopniu zokcydentalizowani, pnący się w górę nawet bardziej przez kanał ZSP niż ZMS, marzący bardziej o posiadach w administracji niż w partii i do ideologii nie przywiązujący większego znaczenia — to w Rosji „stara gwardia” zastępowały proste chłopaki, z mentalnością i skalą aspiracji ówczesnej zafowanej, zwłaszcza wiejskiej społeczności rosyjskiej. W jednym i drugim wypadku owo drugie pokolenie było bliższe krajowym przeciętnym — tyle, że krajowa przeciętna w Rosji stanowiła jedyne w swoim rodzaju podłoże dla stalinizmu. Stalinizm rozdził się w Rosji na skrzyżowaniu bolszewickiej ideologii, leninowskiej partii „nowego typu” i ekonomicznego, społecznego oraz mentalnego charakteru rosyjskich mas. Ludzie, składający się wówczas na nie, doceniali — co widać w książce *Wieczorkiewicza* — konia i szablę, a nie rakiety Korolowa, którego, jako w związku z tym im zagrażającego, na wszelki wypadek wysłali do obozu. Oni, jak przystało na członków mało zmodernizowanej wiejskiej gromady, czuli idiosynkrazję do obcych oraz do inteligentów (Tuchaczewskiego wykształconego na Zachodzie!). Oni uważali bicie za naturalny sposób działania, zaś znalezienie kozła ofiarnego za najlepsze wytłumaczenie wszystkich ewentualnych niepowodzeń. Oni potrzebowali schematu myślenia, który mógłby zastąpić religię. Zaryzykuję twierdzenie, że doły społeczne windowane w górę przez Hitlera były zafascynowane motorami, a nie koźmi — gdyż, nawet jeśli same pochodziły z lumpów czy ze środowisk zmarginalizowanych (nb. często przejściowo) przez wielki kryzys, to przecież pochodziły jednocześnie z wysoko rozwiniętych Niemiec. Zaryzykuję twierdzenie, że to z czasem następujące przynajmniej częściowe zmodernizowanie społeczeństwa radzieckiego powołało do działania Gorbaczowa, a nie Stalina w drugim wydaniu — czego też można było oczekiwać w obliczu rosnącego dystansu wobec Zachodu i trudności wewnętrznych.

Przyjęcie zaproponowanej tezy niesie pewne ryzyko: implikuje mianowicie tezę o istnieniu ciemnej „łuszczy”, którą rewolucja awansuje ku utraپieniu porządných ludzi. Dla mnie jako dla badacza ta implikacja